

Włodzimierz Appel\*

# Rzekomy nagrobek Melchiora Gieysz Heliaszewicza na wileńskiej Rossie

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2016.064>

Jesień sprzyja upominaniu się o przeszłość, nastraja ku jej przywoływaniu częściej niż okazjonalnie. Kiedy więc w zadumie przechadzamy się po wileńskiej Rossie i mijamy tam nieraz bardzo malowniczo obleczone w kamień pamiątkę po Drogim Zmarłym, innym zaś razem zastygłą w rozrzuconych ułamkach niegdysiejszego nagrobka, któremu zły los odebrał już dziś tożsamość, możemy spodziewać się zgoła nieoczekiwanych spotkań. Z pewnością jednak nie tak rzadkich jak to, o którym chciałbym opowiedzieć.

Otóż kiedy na Rossie znajdziemy się nieopodal monumentalnego grobowca rodziny Żylińskich, wzniesionego po prawej stronie od wejścia na wileńską nekropole, oraz przy kilku nagrobkach członków rodziny Żyskich, upamiętnionych także kommemoratywnymi głazami z literami niemal zupełnie już wytartymi, ujrzymy górujący nad całym pagórkiem monument, na który składają się potężne głazy, ułożone jeden na drugim. W centralnym punkcie tego pomnika widnieje tablica wykonana z ciemnoróżowawego porfiru lub bazaltu, w kilku miejscach pęknięta, ale nadal nie najgorzej czytelna.

Na fakt, że mamy tu do czynienia ze stosunkowo okazałym pomnikiem grobowym, mógłby wskazywać charakterystyczny znak krzyża i skrót D.O.M. wyryty na tablicy, zapowiadający często nagrobny charakter inskrypcji (w takim wypadku skrót ten równałby się: *Datur Omnibus Mori*, tj. „wszystkich nas czeka śmierć”) oraz czytelna data widniejąca u dołu napisu, tj. rok 1630, sugerująca datę zgonu. Masywny krzyż wyrastający ze spojonych głazów i górujący nad całością dopełnia owego wrażenia, w sumie jednak bardzo mylnego. Z treści łacińskiej inskrypcji, wyrytej na wspomnianej tablicy, jednoznacznie wynika bowiem, że bynajmniej nie jest ona jakimś rzeczywistym epitafium, lecz upamiętnia akt

\* Filolog klasyczny, profesor zwyczajny, kierownik Katedry Języka i Cywilizacji Greckiej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Badacz starogreckiej literatury, tłumacz najdawniejszej greckiej poezji, leksykograf i epigrafik. E-mail: [wzappel@umk.pl](mailto:wzappel@umk.pl).

mający niegdyś zgoła doczesne znaczenie, aczkolwiek obliczone na wieczną trwałość. Choć z niejakim trudem, to jednak pewnie odczytamy na niej następujący tekst:

†  
D. O. M.  
DIVOQUE CASIMIRO LITHVANIAE TVTELATORI  
IN HONOREM  
ILLVSTRIS ET ADMODVM REVERENDVS DNVS.D.  
MELCHIOR GIEYSZ HELIASZEWICZ ARCHIDIACONVS  
CATHEDRAE VILNENSIS ET M D. LITHVANIAE REFERENDARIVS  
O S T EPVS SAMOGAE CONTVBERNIVM HOC PERENNE  
IN VSVM STVDIOSORVM MVSICORVM  
TEMPLI S. CASIMIRI SOCIETATIS IESV  
EREXIT  
ANNO REPARATAE SALVTIS HVMANAE 1630



Po rozwiązaniu kilku ligatur (raz zastępujących nawet trzy litery) oraz paru skrótów przeczytamy w całości dedykację w następującym brzmieniu:

D.(EO) O.(PTIMO) M.(AXIMO) | DIVOQUE CASIMIRO LITHVANIAE TVTELATORI |  
IN HONOREM | ILLVSTRIS ET ADMODVM REVERENDVS D.(OMI) NVS D.(OMINVS)  
| MELCHIOR GIEYSZ HELIASZEWICZ ARCHIDIACONVS | CATHEDRAE  
VILNENSIS ET M(AGNI) D.(VCATVS) LITHVANIAE REFERENDARIVS | O(RDINIS)  
S(ANCTISSIMAE) T(RINITATIS) E(PISCO) PVS SAMOG(ITI)AE CONTVBERNIVM  
HOC | PERENNE | IN VSVM STVDIOSORVM MVSICORVM | TEMPLI S.(ANCTI)  
CASIMIRI SOCIETATIS IESV | EREXIT | ANNO REPARATAE SALVTIS HVMANAE  
1630

Treść tej miejscami nieco przesadnie barokowej inskrypcji, niewolnej od pewnych znaków zapytania związanych z jej interpretacją, można oddać takimi słowami:

Na chwałę Bogu Najlepszeemu Najwyższemu i świętemu Kazimierzowi, Obrońcy Litwy, znakomity i bardzo czcigodny pan Melchior Gieysz Heliaszewicz, archidiakon Katedry Wileńskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego referendarz Zakonu Najświętszej Trójcy biskup Żmudzi, to wiecznotrwale wspólne pomieszczenie na użytek muzyków uczących się przy kościele św. Kazimierza Towarzystwa Jezusowego wznosił w roku odzyskanego zbawienia ludzkiego 1630.

Należy zauważyć, że postać Melchiora Heliaszewicza herbu Gieysz<sup>1</sup>, piastującego różne wysokie godności, jest w historii Kościoła dobrze znana. Osobną notę poświęcił mu już ks. Jan Kurczewski<sup>2</sup>, od którego dowiadujemy się m.in. i o tym, że Melchior Heljaszewicz w 1622 r. został „prałatem archidiakonem”, że w „roku 1630 zbudował i uposażył kościół parafialny w majątku prestymonialnym Parafjanowie, należącym do archidjakona wileńskiego”, i że, co w świetle inskrypcyjnej informacji jest nieco zaskakujące, dopiero „w roku 1631 pisze się nominatem żmudzkiem”. Ponadto wspomina ks. Kurczewski o dawniejszym konflikcie dotyczącym „nieprawidłowego rządzenia majątkiem”, jaki zaistniał w połowie lat 20. pomiędzy Melchiorem Heljaszewiczem a kapitułą, która ukarała go m.in. pozbawieniem na pewien czas wspomnianego Parafjanowa. Skądinąd dowiadujemy się też, iż Melchior Eliaszewicz „słynął z wymowy, skromności i nauki”, co w krótkiej nocie podkreślił swego czasu Józef Bieliński<sup>3</sup>. Dodajmy, że pełniejsze informacje dotyczące Melchiora Eljaszewicza (Heljaszewicza), zmarłego w 1633 r., możliwie uporządkowane, przynosi syntetyczne hasło przygotowane dla potrzeb *Polskiego Słownika Biograficznego* przez ks. Czesława Falkowskiego<sup>4</sup>.

Odnośnie do treści inskrypcji nasuwa się wszakże kilka pytań. Jedno z nich zaś dotyczy owego *contubernium*, które na dodatek miało być *perenne*. Sam przymiotnik możemy chyba potraktować jako iście barokową, stylistyczną inkrustację, wyrażającą, być może, szczerą nadzieję na „przetrwanie poprzez wieki” samego *contubernium*. Z kolei z możliwych znaczeń tego rzeczownika w kontekście naszej inskrypcji tylko jedno zasługuje na uwagę, mianowicie: „bursa”<sup>5</sup>, a przynajmniej jakiś jej rodzaj. Jednakże ponieważ ks. Kurczewski, wzmiankując „bursy na kształcenie ubogiej młodzieży” istniejące w siedemnastowiecznym (i nieco późniejszym) Wilnie, nie wspomina o takiej<sup>6</sup>, która mieściłaby się przy kościele św. Kazimierza – można ostrożnie założyć, że *contubernium* w tym wypadku mogło oznaczać coś do niej zbliżonego (zaimek *hoc* wskazywałby wszakże na bardzo konkretne pomieszczenie lub budynek). Tak więc w tym momencie trudno powiedzieć, co rzeczywiście w 1630 r. *erexit* Melchior Heljaszewicz (może obiekt wchodzący w skład zabudowań klasztoru Jezuitów<sup>7</sup>, przeznaczony specjalnie dla celów kształcenia w zakresie muzyki, a więc jakąś określoną część jezuickiej bursy?). Na dodatek jeszcze nie był on wtedy faktycznym bisku-

<sup>1</sup> Notuje go w swoim *Herbarzu Polskim* H. Niesiecki (Lipsk 1839, IV, 116), a wygodnie można ów herb zobaczyć w Wikipedii, s. v. „Gieysz”, zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Gieysz> (dostęp 14.10.2016); ibidem kilka ciekawych linków.

<sup>2</sup> Zob. *Biskupstwo Wileńskie*, oprac. ks. J. Kurczewski, Wilno 1912, s. 94.

<sup>3</sup> Zob. J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. III, Kraków 1899–1900, s. 394.

<sup>4</sup> Zob. PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 233–234.

<sup>5</sup> Zob. *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. II, wydany pod red. M. Plezi, Wrocław 1959–1967, s.v. „contubernium”.

<sup>6</sup> Zob. ibidem, s. 320–321. Wymieniona została bursa *Ambrezjańska* albo *Bejnartowska* (założona w 1602 r.), bursa *Korsakowska* (założona w 1618 r.), ponadto konwikt *Szyszki* (1737, z domem, po kasacji Jezuitów wcielony do *Wielkiego Konwiktu* założonego na 70 uczniów, a potem „połączony z bursą Waleriańską”), konwikt biskupa *Pilchowskiego* i *Tyzenhauza* z domem na 22 uczniów, *Szymkiewicza* na uczniów 3, *Walickiego* na 7, *Herberskiego* na 4, *Ślepscia* na 3, *Sapiehy* na 6, *Jundzilla* na 2, *Wichert* na 15 i *Ancuty* na 3 uczniów (jak dodaje *ad loc.* ks. Kurczewski „wszystkie wcielone do bursy Waleriańskiej”).

<sup>7</sup> Jak zaznacza to Juliusz Klos w swoim słynnym przewodniku (*Wilno. Przewodnik Krajoznawczy Juliusza Klosa, prof. Uniwersytetu St. Batorego*, wyd. 3, poprawione po zgonie autora, Wilno 1937, s. 178): „Obok kościoła (sc. Św. Kazimierza)

pem żmudzki, bo godność tę oficjalnie objął dopiero w następnym roku po Abrahamie Woynie, który z kolei w 1631 r. został biskupem wileńskim.

To, o czym dotychczas była mowa, wiąże się z kwestiami po części niepewnymi, wynikającymi z doraźnej interpretacji napisu, i z pewnością wymagającymi dalszych studiów. Tymczasem zaś rzeczą zaskakującą samą w sobie jest obecność tej tablicy na wileńskim cmentarzu, która nasuwa szereg pytań wiążących się z tą zgola intrygującą zagadką. Na szczęście istnieje pomocne jej wyjaśnienie – i to, co ciekawe, zanotowane również w formie inskrypcji. Mianowicie do obrobionego lica wierzchołkowego głazu z lewej strony pomnika dodano jeszcze jedną tablicę, znacznie mniej rzucającą się w oczy, bo doskonale wtopioną w tło i niemal idealnie zakotwiczoną w kamieniu. Ta kolejna inskrypcja, miejscami bardzo wyraźna, w szczegółach nie jest jednak łatwa do odczytania. Tym niemniej ustalone niżej jej brzmienie można uznać za pewne. Mianowicie jest to w języku polskim upamiętniony sam fakt niegdyśszego znalezienia na Rossie owej tablicy, pochodzącej, jak się okazuje, z kościoła św. Kazimierza, oraz uwieczniona chwila, w jakiej została ona zamocowana na pomniku. Czytamy bowiem:

PAMIĄTKĘ Z B. KOŚĆ. Ś. KAZIMIE-  
RZA TU ZNALEZIONĄ PROBO-  
STWO ŚJAŃSKIE W R. 1904  
POBOŻNIE UZUPEŁNIŁO



---

wzniesione zostały jednocześnie z kościołem (ukończone w 1615 r.), a rozszerzane w różnych czasach rozległe zabudowania klasztoru jezuitów [...]”.

Tekst ten, po uzupełnieniu skrótów i w wersji minuskulej, ma następujące brzmienie:

pamiętkę z b(yłego)<sup>8</sup> kośc.(ioła) ś.(świętego) Kazimie-|rza tu znalezioną probo-|stwo ś.(święto) jańskie w r(oku) 1904| pobożnie uzupełniło.

Jest to kluczowa informacja, która wiele wyjaśnia, ale jednak – nie wszystko. Dlatego nadal, niestety, nie wiemy, dlaczego w ogóle, w jakich okolicznościach i kiedy ta tablica opatrzona łacińską inskrypcją znalazła się na Rossie. Dowiadujemy się jedynie o tym, że została ona odnaleziona w częściach, bo inaczej nie trzeba byłoby jej „pobożnie”, czyli z należnym szacunkiem, „uzupełniać” (tj. zestawiać ze sobą odpowiednie jej fragmenty). Wiemy też, za czym sprawą uratowano tę okolicznościową inskrypcję, choć „bohater” tego zdarzenia ma tutaj charakter wyodrębnionej zbiorowości, czyli probostwa z kościoła św. Janów.

Dlaczego jednak po znalezieniu inskrypcji nie złożono jej, choćby tymczasowo, np. w kościele św. Janów, by tam doczekała lepszych czasów? Być może właśnie dlatego, że nikt wystarczająco nie objaśnił sensu łacińskiego napisu, a ze wspomnianych wyżej względów, zwłaszcza zaś z powodu znalezienia tablicy w tym szczególnym miejscu, została ona potraktowana jako rzeczywiste epitafium? Naturalnie to tylko hipoteza, jedna z możliwych, ale nie jedyna z dających się pomyśleć. Niewykluczone bowiem, że może właśnie w ten niecodzienny sposób starano się ową tablicę uchronić od zniszczenia, dobrze zdając sobie sprawę z jej treści? Otwarte pozostaje również pytanie, czy do jej przytwierdzenia wykorzystano wcześniej istniejący kamienny monument<sup>9</sup>, co wydaje się przypuszczeniem możliwym do przyjęcia, czy może wzniesiono go *de novo*? Być może jakieś światło pomocne do wyjaśnienia tych frapujących zagadnień rzucić mogą istniejące dawniejsze opisy wileńskiej nekropoli, które należałoby pod tym kątem dokładnie przejrzeć?<sup>10</sup> A może uchwytyny ślad, który pomógłby rzecz wyjaśnić, można by i dziś jeszcze odnaleźć na Rossie w jakiejś zachowanej cmentarnej dokumentacji? Jeśli tak, to byłby to zupełnie dobry powód do podjęcia kolejnych peregrynacji, także do Wilna.

<sup>8</sup> „Byłego”, ponieważ wcześniej, jak odnotowuje to J. Kłos, „[...] w 1812 r. Francuzi urządzili w kościele skład zboża i zniszczyli wewnątrz bardzo dotkliwie; w 1840 r. kościół zabrany został na sobór [...]. W r. 1915 Niemcy zajęli świątynię na protestancki kościół garnizonowy, w dwa lata później oddany katolikom”, zob. *ibidem*.

<sup>9</sup> Trzeba przy okazji nadmienić, że po prawej jego stronie na wysokości polskiego napisu na również obrobionym tu kamieniu pozostawiono miejsce dla umieszczenia tam jakiejś kolejnej inskrypcji analogicznych rozmiarów.

<sup>10</sup> Np. w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu istnieje przygotowany już po ostatniej wojnie maszynopis monografii autorstwa Aleksandra Śnieżki poświęcony cmentarzowi na Rossie (rkps 16149); informuje o tym K. Szymnicka, *Polska epigrafika nagrobna na Wileńszczyźnie. Tradycja i współczesność*, Wilno-Lublin 2001, s. 17 i przyp. 16.